

*Czwartek, 27 sierpnia [1942 r.]*

Dziś jest trzydziesty siódmy dzień największego mordu w historii. Wczoraj przeprowadzali „akcję” w szopach i blokach. Brali mężczyzn, kobiety i dzieci. Przedwczoraj wywieźli ok. 4500 osób. Dowiedziałem się o śmierci najbliższego mi podczas wojny człowieka. Chodzi tu o Dawida Pulmana i jego córkę Henię. Jego żonę z młodszą córką Adą zabrali wcześniej. Wiadomość ta poruszyła mnie bardzo głęboko. Przedwczoraj z szopu Millera zabrali również żonę Einhorna. Udając się z rana do pracy, jeszcze z nią rozmawiałem. Zagłada całej rodziny.

Widok ulicy o piątej rano. O piątej z rana ukazują się pierwsi nieliczni ludzie. To „kupcy” wychodzą ze swym „towarem”. Sprzedają sacharynę (podrabianą), chleb, ziemniaki itd. Nieco później ulice pustoszeją i tak jest do siódmej wieczór. Ceny: chleb – 28–30 zł, ziemniaki – 12–14 zł, masło – 300 zł, mięso – do 100 zł (trudno dostać), paczka papierosów (20 sztuk) – 20 zł.

Dziś spodziewamy się przybycia morderców do naszego szopu, wszyscy są zdenerwowani, czekają w napięciu i z trwogą. O drugiej po południu odbyła się kontrola w naszym szopie, przeszła spokojnie. Dwaj z SD siedzieli w gabinecie dyrektora, pili i jedli. Przejrzeli listę pracowników, nie kontrolując dokumentów ani osobiście pracowników. Równocześnie odbyła się blokada naszego bloku przy Miłej. Zabrali stamtąd 39 osób<sup>420</sup>, przeważnie kobiety i dzieci. „Akcja” wymierzona jest w kobiety i dzieci. Widać płaczące matki, którym wydarli dzieci (byłem tego naocznym świadkiem). Odbyła się również blokada innych ulic. Toniemy, woda dosięga już ust.

Zebranie wszystkich pracowników. Przemówienie komisarza Henzla i podziękowanie złożone przez braci Landau. Mówił o swych dobrodziejstwach i staraniach dla pracowników podczas tragicznej akcji, która się dla nas już zakończyła. Jego wysiłki były częściowo skuteczne, a niekiedy – nie, być może z powodu braku zrozumienia z naszej strony. W zamian za te wszystkie dobrodziejstwa żąda

---

<sup>420</sup> W tym miejscu skreślone „ponad 40” i „koło 40”.

Piątek, 28 sierpnia [1942 r.]

od nas, abyśmy ofiarnie pracowali i byli oddani firmie. Będzie ścigał sabotażystów. Robotnicy oklaskiwali go i dziękowali, bracia Landau też. To teatralne przedstawienie było zawczasu przygotowane w najdrobniejszych nawet szczegółach. Nieszczęśni niewolnicy, gdy ktoś im powie jakieś dobre słowo, głęboko się nim przejmują i wpadają w zachwyty. Wśród schwytych dziś dzieci były dziesięciomiesięczne i ośmioletnie.

*Piątek, 28 sierpnia [1942 r.]*

Straszne wydarzenia trwają nadal. Opowiedziano, że wczoraj wieczorem wracała z pracy grupa robotników z szopu Oschmanna<sup>421</sup>. Esesmani podzielili tę grupę na dwie części: połowie pozwolili iść dalej swoją drogą, a drugą połowę zaprowadzili prosto na Umschlag.

Nie uratowano dzieci, które wczoraj złapali. Zginęły, zginęły. Dziś odbyliśmy długą rozmowę z Dawidem Nowodworskim<sup>422</sup>, który wrócił z Tr[eblink]. Dokładnie opowiedział nam o wszystkich cierpieniach, jakie przeżył od momentu, kiedy go złapano aż do ucieczki z miejsca kaźni i powrotu do Warszawy. Jego słowa jeszcze raz potwierdzają to, o czym już wiemy i ponad wszelką wątpliwość stwierdzają, że ludzie ze wszystkich transportów zostali zgładzeni i nikt z nich nie mógł ocaleć. A więc zarówno ci, których złapali, jak i ci, którzy stawili się dobrowolnie. Taka jest naga prawda. Straszna. I pomyśleć, że w ostatnich tygodniach zgładzili co najmniej 300 000 Żydów z Warszawy, Radomia, Siedlec<sup>423</sup> i wielu, wielu innych miast. Na podstawie jego opowiadania napisaliśmy zeznanie, które jest tak straszne i wstrząsające, że nie sposób wprost wyrazić tego ludzkim

---

<sup>421</sup> Szop Oschmanna-Leszczyńskiego przy ul. Nowolipie 18. Produkował czapki wojskowe.

<sup>422</sup> Dawid Nowodworski (1916–1943), działacz Ha-Szomer ha-Cair. 17 VIII 1942 r. został wywieziony do Treblinka, uciekł i 28 VIII 1942 r. złożył relację członkom ARG. Walczył w powstaniu w getcie warszawskim, zginął poza gettem. Zob. *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć: Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka*, cz. 2: *Ośrodki zagłady: Chełmno nad Nerem i Treblinka*, dok. 10.

<sup>423</sup> Wsiedlanie z getta w Siedlcach przeprowadzono 16–18 VIII 1942 r.

Sobota, 29 sierpnia [1942 r.]

językiem. Jest to niewątpliwie największa zbrodnia, jaka została kiedykolwiek dokonana w dziejach ludzkości.

Wczoraj wywieźli z Warszawy na śmierć 4000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Dziś „akcja” toczy się. Okrążają i oblegają szopy, ale nie ma – jak słyhać – wagonów. Będą ich więc trzymali do wieczora lub do jutra i wtedy wywiozą. Znowu liczna grupa. Jest to trzydziesty ósmy dzień zbrodni przeciw ludzkości. Z kielicha trucizny piły już – oprócz Warszawy – Siedlce, Rembertów<sup>424</sup>, Radom i wiele, wiele innych miast.

Wczoraj słyshałem, że potężni właściciele szopów, Schultz i Toebeans, prowadzą pertraktacje z przywódcami band oprawców. Obiecują im miliony łapówki w zamian za pozostawienie w spokoju obecnych w Warszawie, ich liczbę oceniają na 100 000, i wyjazd z Warszawy<sup>425</sup>. Znowu krążą uporczywe pogłoski, że „akcja” trwać będzie jeszcze tylko do soboty albo niedzieli. Po tym oni opuszczą Warszawę i nastanie spokój w mieście. Już tylekroć łudziliśmy się nadzieją o przerwaniu „akcji”, że na pewno i tym razem zostaniemy oszukani i będziemy w dalszym ciągu krwawić. Boże, czy doprawdy zostaniemy wszyscy bez reszty, do ostatniego, unicestwieni? Teraz nie ma już żadnej wątpliwości, że wymordowali wszystkich wywiezionych.

### *Sobota, 29 sierpnia [1942 r.]*

Trzydziesty dziewiąty dzień krwawej zagłady dokonywanej nadal z najwyższym bestialstwem. Wczoraj w godzinach wieczornych robotnicy, tzw. placówkarze wracali z różnych n[iemieckich] miejsc pracy. Napadli na nich wtedy esesmani. Strzelali. Złapali wielu z nich i zaprowadzili na Umschlag. Kogo złapali? Istnieją różne wersje. Jedni mówią, że złapali bardzo młodych i starszków powyżej 50. Inni mówią, że łapali wszystkich, jak leci. Na Umschlag była straszna panika. Strzelali bardzo gęsto. Dwaj lekarze z Pawiej 14, którzy praco-

---

<sup>424</sup> Wysiedlanie z getta w Rembertowie przeprowadzono 20 VIII 1942 r.

<sup>425</sup> j-j Tak w oryg., zdanie niezrozumiałe.

wali na placówce poza gettem, nie wrócili do domu nocować. Należy przypuszczać, że ich złapali. Różnie różni ludzie określają łączną liczbę zabitych podczas „akcji” do dnia dzisiejszego. Jedni uważają, np. dr R[ingelblum], że zabili 15 000 ludzi, inni utrzymują (szef policji Brz[eziński]<sup>426</sup>), że liczba zabitych wynosi „tylko” 6000. Istnieją również różne poglądy co do liczby wywiezionych (czytaj: wymordowanych). Jedni powiadają, że ich liczba wynosi ponad 230 000, inni pomniejszają ją do około 190 000. Tak wynika z n[iemieckich] obliczeń. Liczbę Żydów pozostałych w Warszawie szacują na 100 000. W więzieniu znajdowało się do 24 bm. 53 zakładników. Traktowano ich bardzo źle. Niektórzy po opuszczeniu więzienia nie zastali już swych rodzin. Np. Ekerman<sup>427</sup> spośród swej licznej rodziny zastał tylko jednego syna.

Pewien żandarm powiedział, że „akcja” przeciągnie się do 1 września, a potem kompania wyjedzie do Francji. Zapytano go, po co ona tam jedzie, przecież tam jest mało Żydów. Żandarm odparł na to, że działalność tej jednostki, jednostki eksterminacyjnej, nie ogranicza się tylko do Żydów. Wygląda jednak, że on nie wie, co mówi. Do tej chwili cała krwiożerczość i barbarzyństwo tych zwierząt w ludzkiej postaci, przeklętych morderców, były skierowane wyłącznie przeciwko nam. Możliwe, że wyjadą z Warszawy, ale skierują się do miejsc, które jeszcze nie piły z kielicha trucizny.

Spośród znanych i bliskich mi wybitnych ludzi zginęli: rabin Huberband, pani Ślapak z córką, Celina Lewin<sup>428</sup> z synem, poetka Łazowert[ówna]<sup>429</sup>, Winnik. Przed trzema tygodniami Mosze Lewite lub Lewitas (Twarda 4) poszedł szukać swej żony na Umschlagu, złapali go i wywieźli do Kosowa. Dwa dni temu wrócił stamtąd,

<sup>426</sup> Mieczysław Brzeziński, oficer Służby Porządkowej, na Umschlagplatzu odpowiedzialny za ładowanie do wagonów i liczenie deportowanych.

<sup>427</sup> Ber Ajzyk Ekerman, por. przyp. 414.

<sup>428</sup> Celina Lewin (?–1942), działaczka społeczna, autorka zachowanego w ARG opracowania na temat komitetów domowych. Zob. *Getto warszawskie. Życie codzienne*, dok. 21.

<sup>429</sup> Cecylia (Luba) Ślapakowa (?–1942), tłumaczka, w getcie warszawskim członkini zespołu „Oneg Szabat”; Henryka Łazowertówna (1910–1942), poetka, w getcie warszawskim współpracowała z ŻSS i „Oneg Szabat”.

Niedziela, 30 sierpnia [1942 r.]

Niemcy zwolnili go jako stolarza. Opowiada, że w Kosowie, z którego wygnano wszystkich miejscowych Żydów, jest pełno uchodźców. Ci, co mają pieniądze, kupują żywność u chłopów i rozdają ją tym, którzy pozostali bez grosza<sup>430</sup>.

Należałoby jednak zbadać tę sprawę. Wynikałoby bowiem z tego, że nie wszyscy wywożeni zostają wymordowani.

*Niedziela, 30 sierpnia [1942 r.]*

Wczoraj, w trzydziestym dziewiątym dniu krwawych wydarzeń, przeprowadzali „akcję” na terenie szopów. Z szopu Brauera (przy Nalewkach) zabrali kilkaset osób. Wzięli Czerskiego i Rakowskiego, ale potem ich zwolnili. Wieczorem, około godziny dziewiątej, gęsto strzelali na ulicach nowego getta. Było wielu zabitych. Na rogu Smoczej i Wołyńskiej<sup>431</sup> natrafiono na 7 zabitych. Są to Żydzi, których spotkali na ulicy po zapadnięciu zmroku. Na Żyda czyha niebezpieczeństwo na ulicy i w dzień, gdy wokół jest wszędzie pusto, a coś dopiero po zapadnięciu nocy. Żyd może zatem, jak z tego wynika, przejść ulicą tylko od wpół do szóstej do siódmej rano i od siódmej, wpół do ósmej do ósmej, wpół do dziewiątej wieczorem.

Duża liczba fikcyjnych ślubów. Mąż pani G.P.<sup>432</sup> przyjechał z Paryża i opowiedział, że również i tam odbywają się analogiczne do naszych krwawe „akcje”<sup>433</sup>. Nie wie, gdzie się znajduje G. Znów szuka się wysiedlenia 200 000 lub więcej Żydów. Dokąd ich wywieżą, a może zrobią z nimi to, co z nami? Bóg tylko raczy to wiedzieć.

Opowiadają, że banda zaprosiła na dziś orkiestrę żydowskiej policji. Mają chyba dziś jakieś święto i chcą się zabawić z muzyczką.

---

<sup>430</sup> Do getta w Kosowie przesiedlono Żydów m.in. z Kalisza, Mławy i Wyszkowa. Jesienią 1942 r. jego mieszkańców zamordowano w ośrodku zagłady w Treblince. Zob. *Generalne Gubernatorstwo Relacje i dokumenty*, dok. 171, 172.

<sup>431</sup> Tak w tekście; zapewne chodzi o ul. Nowowołyńską.

<sup>432</sup> Prawdopodobnie Gina Popower. Indentyfikacja za *A Cup of Tears*, s. 287, przyp. 323.

<sup>433</sup> Nawiązanie do tzw. obławy Vel d'Hiv, przeprowadzonej 16 i 17 VII 1942 r. w Paryżu i okolicach, podczas której aresztowano ponad 13 tys. Żydów.

Poniedziałek, 31 sierpnia [1942 r.]

Wynikałoby z tego, że szykują się w drogę. Dziś krążyły straszne pogłoski, że od dnia dzisiejszego od godziny dwunastej w południe do jutra wieczór nie będzie wolno chrześcijanom wejść do getta. Okazało się jednak, że wiadomość była nieprawdziwa. Opowiadają, że rabin Kanał<sup>434</sup> z Warszawy postanowił umrzeć, gdyż chciał koniecznie zostać pogrzebany zgodnie z rytuałem. Gdy go złapali, odmówił wejścia do wagonu; żandarm zastrzelił go. Jego życzeniu stało się zadość, pogrzebano go na żydowskim cmentarzu.

Słyszałem, że przedwczoraj Ukraińcy zamordowali dużą grupę robotników wracających po pracy z placówki znajdującej się poza gettem. To właśnie ich zwłoki znaleziono przy zbiegu Wołyńskiej i Smoczej.

### *Poniedziałek, 31 sierpnia [1942 r.]*

Ostatni dzień trzeciego roku wojny oraz czterdziesty pierwszy dzień strasznego mordu na nas. Dziś jest znów ciężki dzień. Przeprowadzili blokady różnych szopów. Z szopu Hallmanna<sup>435</sup> zabrali, jak opowiadają, 80 osób. Nie znamy jeszcze szczegółów. Opowiedziano mi, że po drugiej stronie rozlepiono ogłoszenia obiecujące 5000 zł za każdego Żyda wykrytego w „aryjskiej dzielnicy”. Opowiadają, że w Międzyrzeczu<sup>436</sup> od 25 do 28 bm. odbyła się wielka rzeź. 25 sierpnia był szczególnie krwawym dniem. Wypędzili wszystkich Żydów z domów i strzelali do nich z karabinów maszynowych. W Częstochowie<sup>437</sup> mieli już przystąpić do rozpoczęcia „akcji”, ale zatrzymali ją lub odroczyli. Z szopu Schillinga<sup>438</sup> zabrali wczoraj

---

<sup>434</sup> Icchak Meir Kanał (?–1942), rabin, wiceprzewodniczący Związku Rabinów w Polsce.

<sup>435</sup> Szop stolarski Bernarda Hallmanna przy ul. Nowolipki 59.

<sup>436</sup> W dniach 25–26 VIII 1942 r. 11 tys. Żydów z getta w Międzyrzeczu deportowano do Treblinki.

<sup>437</sup> Pomiędzy 22 IX a 8 X 1942 r. ok. 38 tys. Żydów z getta w Częstochowie zamordowano w Treblince. Pozostałych 6 tys. zamknięto w listopadzie 1942 r. w tzw. małym getcie; w czerwcu 1943 r. miały tam miejsce akty oporu, krwawo stłumione; ok. 4 tys. osób pozostałych przy życiu wysłano do pobliskich obozów pracy przymusowej.

<sup>438</sup> Szop stolarski Oskara Schillinga przy ul. Nowolipie 54.

Środa, 2 września [1942 r.]

54 osoby, z szopu Hallmanna wzięli ludzi o nikłych ułomnościach, np. chromych, niskiego wzrostu, słabych i to nawet wówczas, jeśli byli oni wybitnymi fachowcami albo wyjątkowymi pracownikami.

*Środa, 2 września [1942 r.]*

Wczoraj minęło 6 tygodni od dnia rozpoczęcia się krwawej „akcji”, która trwa nadal, tak jakby miała zakończyć się dopiero wraz ze śmiercią ostatniego Żyda. Natężenie „akcji” było wczoraj nieco słabsze, ale „akcja” jednak toczyła się. Żydowskim policjantom wydano rozkaz – jak opowiadają – aby każdy z nich dostarczył po „dwa łebki”. Na Pawiej 6 stały kobiety w kolejce po warzywa, żydowscy policjanci napadli i zabrali niektóre z nich. Niem[cy] przeprowadzili blokady kilku „szopów”, wieczorem prowadzili grupy schwytanych. Mówiono, że to ludzie z „placówek”. Wracali z pracy i złapano ich. Wczoraj było na Umschlagu 1400 ludzi, tak przekazał Ri[ngelblu]m, który mieszka przy Dzikiej 3.

W nocy, od kwadransa po dziesiątej do dwunastej nastąpił – po dwunastodniowej przerwie – drugi nalot samolotów. Tym razem zrzucono więcej bomb niż za pierwszym razem i wiele budynków w getcie zostało uszkodzonych<sup>439</sup>. W domu przy Dzielnej 7 („Morijsa”)<sup>440</sup>, w którym mieszkają policjanci, wybuchł pożar trwający przez całą noc.

Również dom przy Gęsiej 35a został zniszczony. Zerwał się dach, a cała frontowa część domu wkrótce się zawali. Wypadło wiele szyb w domach na pobliskich ulicach – Lubeckiego i Pawiej. Na Wołyńskiej, Miłej i Smoczej też wybuchły pożary, kilka drewnianych domów się spaliło. Nalot ten mocno dotknął Żydów, a mimo to Żydzi są jednak zadowoleni. Oczekuje się wydarzeń, które zmienią nasz los. Dziś w pierwszym dniu siódmego tygodnia trwania krwawych wydarzeń już informują nas o blokadach na terenie szopów Schultza.

<sup>439</sup> Drugi nalot sowiecki na Warszawę miał miejsce w nocy z 1 na 2 IX 1942 r. Skoncentrowany był na Woli, Pradze oraz Powiślu.

<sup>440</sup> Synagoga syjonistycznego Towarzystwa „Morijsa”, powstała w 1908 r. Znajdowała się w podwórzu na poddaszu kamienicy przy ul. Dzielnej 7.

Czwartek, 3 września [1942 r.]

*Czwartek, 3 września [1942 r.]*

Wczoraj miały miejsce ostre blokady w szopach Schultza i Toebbensa. Tylko z szopów Schultza zabrano kilka tysięcy robotników, z innych szopów również brano. Nie widać końca tragedii, która trwa bez żadnej przerwy. Dziś był dzień nieszczęść. Z rana aresztowano Josefa K[anała], później zastrzelono Szmuela Br[esława]. Po południu odbyła się ostra blokada naszego szopu, zabrano 100 mężczyzn i kobiet. Cudem ocaleliśmy z Orą. Boże, co to był za strach, co za uczucie bliskiej śmierci! A twarze oprawców – N[iemców] i Ukraińców! Pogłoski o przeniesieniu resztek getta poza Warszawę – na Wolę. Urząd aprowizacyjny otrzymał zezwolenie na rozdzielnie 105 000 kartek produktowych.

*Piątek, 4 września [1942 r.]*

Czterdziesty piąty dzień krwawej akcji, która toczy się z największą brutalnością. Oprócz blokady naszego szopu wczoraj zabrano z szopu AHG 400 ludzi i likwidują szop w ogóle. Taki sam los czeka również i nasz szop. Wczoraj zabrano od nas 100 ludzi z szopu i 70 ludzi z bloku, dziś znowu zupełnie niespodziewanie przyszli ci sami zbrodniarze co wczoraj i znów przeprowadzili surową blokadę; zabrali z szopu 100 ludzi, wśród nich bliskich mi: Asza, Gut[kow]skiego, Zilber[ber]ga, Mazura<sup>441</sup> i innych. [Oprawcy] byli dziś przed południem również u szczotkarzy i wyprowadzili 250 osób. Jeśli się uwzględni dużą liczbę robotników, nie jest to wiele. Czym się zajmowali żydowscy policjanci podczas dzisiejszej blokady? Zażądali pieniędzy od tych, których zwalniali; Sze-g<sup>442</sup> został zwolniony na ulicy za 800 zł, jeszcze kogoś zwolniono za pieniądze. Pogrzeb Szmuela w obecności szomrów, którzy pracowali na cmentarzu w „Toporolu”. Jego tragedia, według opowiadania Ory. Boże!

---

<sup>441</sup> Albert Mazur, lekarz z Łodzi, działacz TOZ; prawdopodobnie Jakub (Jankiel) Zylberberg, nauczyciel, pracownik Centosu.

<sup>442</sup> Osoba nieznana.